

Sygnatura akt VI Ka 627/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **7 września 2018** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Grażyna Tokarczyk (spr.)

Sędziowie: SSO Marcin Schoenborn

SSO Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant: Igor Ekert

przy udziale Marka Rysia Prokuratora Prokuratury Rejonowej w R.

po rozpoznaniu w dniu 7 września 2018 r.

sprawy

1. **J. S.** ur. (...) w Z.

syna T. i U.

oskarżonego z art. 231§1 kk i art. 157§1 kk w zw. z art. 11§2 kk

2. **A. G.** ur. (...) w Z.

syna E. i H.

oskarżonego z art. 231§1 kk i art. 157§1 kk w zw. z art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 14 marca 2018 r. sygnatura akt II K 24/18

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 i 3 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

2. zasądza od oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego Ł. F. na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych oraz wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 100 (sto) złotych;

3. wydatkiem na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym obciąża oskarżyciela posiłkowego subsydiarnego.

Sygn. akt VI Ka 627/18

UZASADNIENIE

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego Ł. F. wniósł do Sądu Rejonowego w Zabrze subsidiaryjny akt oskarżenia przeciwko:

1. J. S., którego oskarżył o to, że:

W dniu 29 września 2011 roku w Z. przekroczył uprawnienia służbowe, używając broni służbowej wobec Ł. F., czym działał on na szkodę interesu prawnego Ł. F., na skutek czego doznał on obrażeń ciała w postaci ran postrzałowych, które naruszyły czynności narządów jego ciała na okres przekraczający 7 dni

tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

2. A. G., którego oskarżył o to, że:

w dniu 29 września 2011 roku w Z. przekroczył uprawnienia służbowe, używając broni służbowej wobec Ł. F., czym działał on na szkodę interesu prawnego Ł. F., na skutek czego doznał on obrażeń ciała w postaci ran postrzałowych, które naruszyły czynności narządów jego ciała na okres przekraczający 7 dni

tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w Zabrze wyrokiem z dnia 14 marca 2018r. sygn. akt II K 24/18 uniewinnił oskarżonych J. S. i A. G. od popełniania zarzucanych im czynów.

Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść oskarżonych zarzucając obrazę przepisów postępowania, która miała istotny wpływ na treść ostatecznego rozstrzygnięcia, a to art. 2 § 2 kpk, art. 4 kpk, art. 7 kpk, następnie art. 410 kpk, a także błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę i mający wpływ na treść wyroku.

Apelujący wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja pełnomocnika oskarżyciel posiłkowego nie zasługuje na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności przypomnieć wypada, że obraza przepisów art. 2 § 2 i 4 k.p.k. nie może stanowić zarzutów apelacyjnych, gdyż przepisy te formułują ogólne zasady procesowe, których realizacja następuje poprzez stosowanie szczegółowych przepisów procesowych (postanow. SN z 2007.04.17, sygn. V KK 79/07LEX nr 280729). Z kolei zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. nie może ograniczać się do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniem rozstrzygnięcia. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych czy wzajemnych sprzeczności (post. SN z 26.07.2007 r., sygn IV KK 175/07, Biul.PK 2007/15/40).

Wreszcie zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku, jest tylko wówczas słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania. Zarzut ten nie może jednak sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu, wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku, lecz do wykazania, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego. Możliwość zaś przeciwstawienia ustaleniom sądu orzekającego odmiennego poglądu nie może prowadzić do wniosku o dokonanie przez sąd błędu w ustaleniach faktycznych (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach w dnia 5.04.2007 roku w sprawie II AKa 30/07, Prok.i Pr. 2007/11/32).

Natomiast zawarta w przepisie art. 410 kpk zasada jest przejawem zasady bezpośredniości procesu karnego; jej podstawową dyrektywą jest opieranie orzeczenia (wyroku) bezpośrednio i tylko na materiale przeprowadzonym - choćby i pośrednio - na rozprawie (w postępowaniu); podstawę orzeczenia mogą zatem stanowić także dowody przeprowadzone bezpośrednio tylko w postępowaniu przygotowawczym, o ile zostały ujawnione na rozprawie zgodnie z obowiązującymi przepisami; dla wartości dowodu nie ma bowiem znaczenia, w jakiej fazie go przeprowadzono, istotna jest natomiast prawidłowa ocena przez sąd zebranych dowodów (zob. w. SN z 7 marca 1979 r., III KR 35/79, OSNPG 8-9/1979, poz. 123).

Normy art. 410 k.p.k. nie można rozumieć w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Nie stanowi więc naruszenia tego przepisu dokonanie oceny materiału dowodowego przeprowadzonego lub ujawnionego na rozprawie w sposób odmienny od subiektywnych oczekiwań stron procesowych (postanow. SN z 21.01.2015 roku, sygn. V KK 276/14, LEX nr 1622349).

Naruszenia powołanych wyżej zasad nie można się dopatrzyć się analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia.

W pierwszej kolejności zauważyć można, że już na etapie sporządzania aktu oskarżenia oraz redagowania zarzutu pełnomocnik nie sprostął zasadom indywidualizacji odpowiedzialności karnej, przypisując każdemu z oskarżonych spowodowanie u oskarżyciela posiłkowego obrażeń ciała, nie próbując nawet powiązać zachowania każdego z nich i strzałów przez każdego z osobna oddanych, ze spowodowaniem skutku z art. 157 § 1 kk, który jak wynika z akt sprawy związany jest nie tylko z jedną z ran postrzałowych. Ujawnione w niniejszej sprawie dowody, wynikające z szeregu czynności procesowych przeprowadzonych po zdarzeniu, nie pozwalają nawet powiązać, nie tylko poszczególnych strzałów z konkretnymi obrażeniami, ale nawet odróżnić z czyjej broni padły, a jak to akurat trafnie rozpoznał autor aktu oskarżenia, nie mogło być mowy o współdziałaniu. Już wskazane okoliczności, nawet w świetle wyniku oględzin miejsca zdarzenia, gdzie ujawniono ślady krwi jeszcze przed miejscem upadku Ł. F., wykluczają możliwość przyjęcia, że w czasie ucieczki był on „ciężko ranny”.

Proces dowodzenia w niniejszej sprawie, a w zasadzie obowiązek wykazania za pośrednictwem przeprowadzonych dowodów trafności oskarżenia spoczywał na oskarżycielu posiłkowym, a tym samym jego pełnomocniku (przy czym przymus adwokacji odnosi się do sporządzenia i podpisania aktu oskarżenia, samo oskarżenie może popierać osobiście oskarżyciel). Tak jak na prokuratorze w sprawach z oskarżenia publicznego, tak na oskarżycielu posiłkowym spoczywa zatem ciężar dowodu i to ten podmiot ma obowiązek doprowadzić do przełamania zasady domniemania niewinności.

Wprawdzie takiego zarzutu apelujący nie sformułował, ale przypomnieć też trzeba, co podkreślał Sąd Najwyższy, że sądy sprawują wymiar sprawiedliwości, którego funkcją jest przede wszystkim weryfikacja dowodów, natomiast ich gromadzenie i zgłaszanie przypada innym organom albo - w razie oskarżenia posiłkowego subsydiarnego lub prywatnego - innym podmiotom. O ile odstąpienie przez sąd od takiego podziału ról procesowych może być zrozumiałe wówczas, gdy te podmioty oskarżają bez fachowej pomocy (bez pełnomocników), o tyle przejawianie inicjatywy dowodowej przez sąd, zamiast występującego w sprawie prokuratora lub pełnomocnika, może spotkać się z zarzutem naruszenia zasady bezstronności (postanow. SN 2003.11.18, sygn. III KK 505/02, LEX nr 82314).

Podobnie w postępowaniu odwoławczym profesjonalny reprezentant strony winien pamiętać, że zgodnie z treścią art. 434 § 1 kpk, w brzmieniu znajdującym zastosowanie w niniejszej sprawie, jeżeli środek odwoławczy pochodzi od oskarżyciela publicznego lub pełnomocnika, sąd odwoławczy może orzec na niekorzyść oskarżonego po pierwsze tylko wtedy, gdy wniesiono na jego niekorzyść środek odwoławczy, po drugie- tylko w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym lub podlegających uwzględnieniu z urzędu.

Podzielić, przy tym wypada stanowisko Sądu Apelacyjnego w Katowicach, który w wyroku z dnia 4.04.2002 roku sygn. II AKa 95/02 wskazał, że ze stwierdzeniem uchybień podniesionych w środku odwoławczym w rozumieniu przepisu art. 434 § 1 kpk, stanowiących wyraz niezadowolnienia prokuratora lub pełnomocnika z zaskarżonego orzeczenia mamy do czynienia wówczas, gdy uchybienia te zostaną ekspressis verbis skonkretyzowane w formie pisemnej tak w

zarzucie, jak i w części motywacyjnej skargi odwoławczej. Pojęcia uchybień podniesionych w środku odwoławczym w rozumieniu art. 434 § 1 kpk nie sposób natomiast utożsamiać z ogólnie sformułowanym zarzutem stanowiącym podstawę apelacji bez precyzyjnego wyeksponowania ich w całym środku odwoławczym (OSA 2003/12/120).

Apelujący postawił wprawdzie zarzuty obrazy prawa procesowego z zakresu oceny dowodów oraz błędu w ustaleniach faktycznych, ale w nieprzekonujący sposób wskazał w czym upatruje możliwości przypisania oskarżonym winy, prócz przekonania Ł. F. o doznanej krzywdzie, której co do zasady trudno nie zauważyć, skoro istotnie odniósł dolegliwe obrażenia.

Forsuje też apelujący tezę o błędnym i krzywdzącym obrazie jego klienta nawiązując do opinii psychologicznej, tę Sąd odwoławczy ujawnił na rozprawie apelacyjnej i bynajmniej jej wymowa nie pozwala na poczynienie innych ocen wiarygodności świadka niż to uczynił Sąd I instancji. Nie może budzić wątpliwości, że w chwili zdarzenia percepcja świadka była upośledzona, czego jest świadom, wskazując na wówczas występujące urojenia, stąd obecne jego depozycje procesowe z oczywistych przyczyn nie mogą być potraktowane, jako obiektywne spostrzeżenia, a dodatkowo poprzez poczucie krzywdy są zaburzone, co dostrzegł biegły i zasygnalizował, jako element, który należy mieć w polu widzenia w ocenie wiarygodności świadka.

Pełnomocnik wsparcia dla swych twierdzeń szuka w zeznaniach A. R. (1), a trzeba stanowczo stwierdzić, że ta świadek nie relacjonowała szczerze przebiegu zdarzenia, a swoją rolę umniejszała. To ostanie dotyczy stanu zdrowia Ł. F. przed zdarzeniem. Zeznania świadka miały zdaje się prowadzić do ujawnienia, że był on w złym stanie zdrowotnym, ale o tym nikogo nie trzeba przekonywać w świetle opinii sądowo- psychiatrycznych. Partnerka zeznawała o tym, jak to dostrzegła zmiany psychotyczne, jak to próbowała zaradzić, ale zamiast realnej pomocy, chociażby poprzez wezwanie służb medycznych, a nie ma na to dowodu, wybrała rozwiązanie dla siebie najwygodniejsze. Odwiozła świadek oskarżyciela posiłkowego do jego rodziców, podczas, gdy udzielenie pomocy, a nawet hospitalizacja partnera nie tylko powstrzymałaby go od szeregu czynów, jakże brutalnych, ale i jego ochroniłaby przed skutkami działań, wymuszonych stwarzanym zagrożeniem nie tylko wobec interweniujących policjantów, ale i wobec osób postronnych. Nie jest też tak, że A. R. (1) można dać w pełni wiarę, to gdzie i w którym momencie się znajdowała, zostało po części negatywnie zweryfikowane zeznaniami innych osób. Z kolei twierdzenie jakoby informowała policjantów o stanie zdrowia Ł. F., nie tyle nie znajduje wsparcia w ich wyjaśnieniach, co też w innych dowodach, a w szczególności w zapisach rozmów telefonicznych prowadzonych przez oskarżonych min. z Dyżurnym KMP. Jedna z rozmów prowadzona była w trakcie penetracji terenu, kiedy świadek pozostawała w radiowozie, utrwalone są jej szczątkowe wypowiedzi i bynajmniej nie wskazują one na podwyższoną troskę, czy też zaniepokojenie stanem zdrowia, a przede wszystkim nie wskazują jej słowa, ani też informacja udzielana Dyżurnemu, aby Ł. F. miał problemy natury psychicznej. Na marginesie zauważyć można, że wiedza tego rodzaju na pewno byłaby istotną, a mogłaby skłonić oskarżonych do spowodowania, aby na wypadek zatrzymania poszukiwanego na miejscu był np. lekarz, który mógłby wypowiedzieć się, co do możliwości zatrzymania i osadzenia Ł. F.. Pamiętając powód interwencji, a zatem wcześniejszy atak na A. D., nie budzi wątpliwości, że takie czynności mogły być podjęte.

Postawa A. R. (1) pozostawiała wiele do życzenia i z tego powodu, że jak zeznała M. B., kiedy oskarżyciel posiłkowy bił A. D., pracownica sklepu wołała partnerkę Ł. F., która stała w oknie, aby zeszła uspokoić go, ale ta odmówiła twierdząc, że nie może. Co więcej przyznała, że wprowadziła policjantów w błąd co do tego, że Ł. F. jest nieszkodliwy, a przecież wiedziała, że pobił już mężczyznę, co było zresztą powodem interwencji. Zeznania jej są do tego stopnia tendencyjne, że jak twierdzi, będąc trzy metry od oskarżyciela posiłkowego i policjantów, kiedy ci sięgnęli po broń, nie widziała, aby jej partner trzymał cokolwiek w ręku, a przecież nie mogła nie dostrzec uniesionego w górę topora. Nawet chronologia zdarzeń przez nią zaprezentowana ma się nijak do faktu, że już parę minut przez 6.00 oskarżyciel posiłkowy był w sklepie i zdarzenia rozegrały się po kolei. Zresztą chciała też przekazać, że w zasadzie to A. D. zachował się niewłaściwie, co chyba zdaniem świadka miałoby usprawiedliwiać agresję oskarżyciela posiłkowego wobec pokrzywdzonego. W takiej sytuacji trudno doszukiwać się w zeznaniach A. R. (1) wsparcia dla tez o takim, a nie innym przebiegu zdarzeń, a tym bardziej o istnieniu podstaw do użycia przez oskarżonych broni palnej.

Rozważania pełnomocnika o możliwości zastosowania wobec jego klienta innych środków mają w istocie charakter publicystyki oderwanej od rzeczywistości. Przecież oskarżeni nie tylko się przedstawili i jako funkcjonariusze policji byli zidentyfikowani, ale po tym bez jakichkolwiek sygnałów oskarżyciel posiłkowy uderzył A. G. w twarz po czym zaczął uciekać. Kiedy znowu go dostrzegli, już po kontakcie z A. R. (1), która przemilczała sytuację zdrowotną partnera, uciekł do sklepu. Próby uspokojenia skutkowały zdemolowaniem tego lokalu i jakkolwiek nie chciałby tego pełnomocnik i jego klient łagodzić, to rozmiar zniszczeń oraz rodzajmiotanych w stronę policjantów przedmiotów utrwalony został na dokumentacji zdjęciowej. Z tego powodu użyto miotacza gazu, co okazało się także nieskutecznym, a spowodowało, że awanturnik sięgnął po topór masarski, nie tasak, ale siekierę do rąbania kości, ten przedmiot też zobrazowany jest na fotografii i nie można zdeprecjonować jego niebezpiecznego charakteru, ani lekceważyć skutków, jakie jego użycie mogło spowodować na organizmie ludzkim. Napierający na oskarżonych z takim przedmiotem w rękę i to uniesionym do góry, oskarżyciel posiłkowy w jednoznaczny sposób wskazywał na chęć jego użycia, co zresztą uczynił, a czego ślad na ramieniu A. G. ujawniony został tak w dokumentacji medycznej, jak i fotograficznej. Jakich zatem innych środków i innych sposobów mieli użyć funkcjonariusze policji, nie uprzedzeni przez A. R. (2) należycie wcześniej o stanie zdrowia agresora, sam apelujący nie wskazuje, bo i trudno takich się doszukać. Istotnie, co podkreśla apelujący, stan zdrowia oskarżyciela posiłkowego mógł mieć znaczenie dla sposobu reakcji interweniujących, ale wtedy gdyby taką wiedzą dysponowali, a tak nie było, o czym przekonuje odsłuchanie wszystkich zarejestrowanych rozmów, oprócz bowiem wymiany zdań wskazującej, że mają do czynienia z agresywnym, a w dalszej kolejności nieobliczalnym mężczyzną, brak jest sygnału o jego zdrowiu psychicznym, a rozwój wypadków, ich dynamika, wyklucza, aby komunikujący się z Dyżurnym okoliczności takie był w stanie zataić.

Z drugiej strony ewentualna wiedza interweniujących o zaburzeniach psychiatrycznych Ł. F., w momencie gdy zrealizował on zamach na A. G., usiłując uderzyć go toporem w głowę, przed czym napadnięty się uchylił, a przedmiot uderzył go w ramię, nie mogła już w istotny sposób wpłynąć na dalszy przebieg zdarzenia. Dlatego takie znaczenie miało zatajenie tych informacji przez A. R. (1) w początkowym etapie interwencji, bo wówczas można było istotnie podejmować kroki, które być może nie spowodowałyby dalszych następstw.

W chwili zatem, kiedy oskarżyciel posiłkowy zrealizował zamach skierowany przeciwko życiu interweniującego, a następnie nadal wykonywał ruchy ręką, w której dzierżył topór, jednoznacznie wskazujące chęć wyrządzenia fizycznej krzywdy policjantom, ich reakcja w postaci sięgnięcia po broń palną była uzasadniona. Użycie poprzedzone było wezwaniem agresora do zachowania zgodnego z prawem, na co nie reagował chcąc ugodzić interweniujących, to skutkowało oddaniem przez nich strzałów, z relacji świadków min. A. R. (1), która widziała broń uniesioną do góry wynika, że były też strzały ostrzegawcze, a że atak napastnika był naprzemienny, zaś policjanci zmuszeni byli do zmiany pozycji względem niego nie zaskakuje, że obrażenia jakich doznał Ł. F., objęły różne części ciała. Dynamika zajścia, zmiany pozycji ciała przez wszystkich mężczyzn, koreluje z relacjami o kierowaniu strzałów w dolne partie ciała, niezależnie od tego, że rany postrzałowe objęły również oba uda, czy brzuch, a nawet lewe przedramię. Zauważyć przy tym trzeba, że Ł. F. pomimo oddanych licznych strzałów, co potwierdza stosowna dokumentacja, w tym protokoły oględzin, nie zmienił swojej postawy, jego aktywność nie słabła, dlatego uzasadnionym było ustalenie oparte o wyjaśnienia oskarżonych, że nie mieli oni pewności, czy którykolwiek z oddanych strzałów raził oskarżyciela posiłkowego.

Oskarżenie skupiało się również na oddaniu strzałów w chwili, gdy oskarżyciel posiłkowy zaczął już uciekać. Sąd I instancji ustalił, że taka sytuacja miała miejsce, lecz pamiętać trzeba, że skoro policjanci nie wiedzieli, czy powstrzymali agresora, który w pewnym momencie zaczął się wycofywać, działali nie tylko w celu obrony siebie, ale jako do tego powołani, w celu ochrony porządku prawnego i bezpieczeństwa innych osób, dlatego nie mogli nie lekceważąc swych obowiązków służbowych zaniechać dalszych kroków zmierzających do powstrzymania oskarżyciela posiłkowego, z użyciem broni palnej łącznie. Przy tym pełnomocnik chce prezentować przebieg zdarzenia, jak gdyby było ono rozciągnięte w czasie, a wręcz miało kolejne etapy umożliwiające ochłonięcie i rozważanie sytuacji przez interweniujących, dla podejmowania przez nich dalszych skutecznych działań. Tak jednak nie było, o czym przekonuje nie tylko zeznanie W. K., czy M. W., która wyjrzała przez okno po usłyszeniu strzałów, a kiedy dostrzegła oskarżyciela posiłkowego to ten oddalał się, ale nadal z toporem uniesionym do góry, gdy padły strzały, po czym upadł. Także zapis

monitoringu z kamery usytuowanej na pobliskim bloku mieszkalnym przekonuje, że ten moment zdarzenia zawierał się w ledwie kilku sekundach.

Relacja Ł. F. jest tu zupełnie nieprzydatna, nie tylko z powodu oczywistej nieprawdziwości zeznań, o czy przekonuje chociażby jego twierdzenie o wyrzuceniu topora jeszcze przed upadkiem, gdy z nagrania wynika, że upuścił ten przedmiot upadając, a jeden z policjantów odsunął nogą owo narzędzie, ale także ze względu na treść opinii sądowo- psychologicznej oraz wcześniej wydawane opinie sądowo- psychiatryczne. Pełnomocnik domagał się uwzględnienia w ocenie relacji klienta treści opinii, która wprost wskazuje, że choć badany nie ujawniał skłonności do wypełniania luk materiałem przypadkowym, zmyślnym, to jego możliwości poznawcze były zakłócone z uwagi na doświadczona psychozę (halucynacje wzrokowe i słuchowe) i nie tylko miał zniekształcone testowanie rzeczywistości, ale skoncentrowany na przerażających doznaniach mógł pomijać bodźce dla siebie mniej znaczące, choć ważne dla sprawy, manifestował też zaburzenia osobowości, które jak biegły wskazał, będą rzutowały na sposób dokonania interpretacji zdarzeń, czy wyciągania wniosków, podkreślając, że choć psychologiczna analiza werbalnej i pozatreściowej warstwy zeznania nakazuje uznać szczerłość opiniowanego i relacjonowanie swoich rzeczywistych przekonań (!) odnośnie przebiegu zdarzenia zastosowane mechanizmy obronne z wysokim prawdopodobieństwem utrudniają mu obiektywny ogląd sprawy, selekcionując dostępność do śladów pamięciowych na rzecz wspomnień mówiących o agresywności napastników, a kosztem wspomnień wskazujących na agresywność własną, dlatego biegły wskazał, że korzystanie z zeznań Ł. F. winno być czynione z dużą ostrożnością (k. 503- 506).

Powracając do interwencji, która miała przebieg dynamiczny, a zdarzenie rozegrało się na niewielkiej przestrzeni w krótkim czasie, dostrzec można, również na podstawie zapisu monitoringu, że działo się to w miejscu uczęszczanym, w bezpośredniej bliskości czasowej do zdarzenia, w pobliżu przemieszczało się wiele osób, a zatem z pewnością działania oskarżonych zmierzające do powstrzymania agresora miały na celu również zabezpieczenie osób postronnych. Jakkolwiek bowiem interweniujący nie posiadali wiedzy o zdarzeniach z G., to wezwani zostali na skutek zgłoszenia mężczyzny napadniętego wcześniej przez oskarżyciela posiłkowego, relacja uzyskana od niego przez Dyżurnego (nagranie) wskazywała na znaczną agresję skierowaną wobec osoby przypadkowej, późniejsze niepodporządkowanie się wezwaniu, ucieczka do sklepu, demolowanie wnętrza i nie ustanie w zachowaniu pomimo użytego miotacza gazu, a dalej również na widok broni palnej i jej użycia, jasno dało dowód, że oskarżeni mieli do czynienia z osobą bardzo niebezpieczną, uzbrojoną w potężne wręcz narzędzie, którym mógł wyrządzić wiele krzywd osobom postronnym.

Zgodnie z ustawą o policji z dnia 6 kwietnia 1990 r. (Dz.U.2017.2067 j.t.) w przypadkach, o których mowa w art. 11 pkt 1-6 i 8-14 ustawy z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (Dz. U. z 2017 r. poz. 1120), policjanci mogą użyć środków przymusu bezpośredniego, o których mowa w art. 12 ust. 1 pkt 1-13 i 17-20 tej ustawy, lub wykorzystać te środki zaś w przypadkach, o których mowa w art. 45 pkt 1 lit. a-c i e, pkt 2, 3 i pkt 4 lit. a i b oraz w art. 47 ustawy z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej, policjanci mogą użyć broni palnej lub ją wykorzystać.

Wprawdzie pełnomocnik skupiał się na użyciu broni palnej, ale już użycie miotacza gazu należało uznać za uzasadnione działanie w granicach obowiązków i uprawnień oskarżonych w świetle treści art. 11 pkt 1, 3 i 8 ustawy z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (Dz.U.2017.1120 j.t.), jako, że było podjęte niewątpliwie w celu wyegzekwowania od oskarżyciela posiłkowego wymaganego prawem zachowania, zgodnie z wydanym przez uprawnionego poleceniem, przeciwdziałania czynnościom zmierzającym bezpośrednio do zamachu na życie, zdrowie innej osoby, wobec miotania przez niego butelkami, a nawet kontenerem z butelkami, a tym samym przeciwdziałania niszczeniu mienia.

Jeżeli natomiast chodzi o użycie broni palnej, to i tu nie może być wątpliwości, że interweniujący A. G. i J. S. działali ze względu na konieczność odparcia bezpośredniego, bezprawnego zamachu na ich życie, zdrowie, a również z uwagi na konieczność przeciwdziałania czynnościom zmierzającym bezpośrednio do takiego zamachu względem innych, jak również z uwagi na konieczność przeciwstawienia się osobie niepodporządkowującej się wezwaniu do natychmiastowego porzucenia niebezpiecznego przedmiotu, którego użycie może zagrazić życiu, zdrowiu ich lub innych osób.

Odnosząc się do argumentacji dotyczącej dóbr prawem chronionych, a które to dobro w postaci zdrowia oskarżyciela posiłkowego doznało uszczerbku, zgodzić się trzeba z pełnomocnikiem, iż po życiu człowieka jest to dobro najwyższe, ale apelujący zapomina, że w zdarzeniu z uwagi na zachowanie jego klienta dobra te były zagrożone właśnie przez niego i nie można prowadzić do takiej wykładni przepisów prawa, aby dobro funkcjonariusza państwowego, czy innej osoby postronnej miało być wartościowane niżej niż osoby, która była napastnikiem i ostatecznie uszczerbku doznała.

Nawet Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z dnia 10 lipca 1993 r.) w Artykule 2 podkreślając prawo człowieka do życia, przewiduje, że tak daleko idący skutek, jak pozbawienie życia nie będzie uznane za sprzeczne z tym artykułem, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły w obronie jakiegokolwiek osoby przed bezprawną przemocą, w celu wykonania zgodnego z prawem zatrzymania.

W realiach niniejszej sprawy nie może budzić wątpliwości, że działanie oskarżonych pozostawało w zgodzie z wymogami ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji, jak i ustawy z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej, a także spełniało kryterium bezwzględnej konieczności. Oskarżeni byli zobowiązani do podjęcia czynności zmierzających do zatrzymania oskarżyciela posiłkowego, do powstrzymania go tak przed atakiem na siebie, jak i oddalenia się z niebezpiecznym przedmiotem, aby nie uczynił krzywdy innym osobom, w tym momencie nie dysponowali innymi środkami, wsparcia w postaci drugiego patrolu jeszcze nie mieli, ani nawet możliwości skorzystania z łączności, by innego rodzaju pomoc uzyskać (swoim zachowaniem oskarżyciel posiłkowy angażował obu) nie dysponowali przecież np. siatką obezwładniającą.

Podsumowując, Sąd odwoławczy nie podzielił zarzutów i wywodów uzasadnienia apelacji pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego i zaskarżony wyrok utrzymał w mocy, o kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzekając po myśli art. 636 § 1 i 3 kpk.